

Marzenie Kici

Mała Kicia leżała za dużą płachtą blachy. Trzęsa się z zimna i strachu. Była przerażona. Niedawno jakiś zły człowiek zabrał jej mamusię. Biedna robiła wszystko, by nie mógł jej wyciągnąć, ale był silniejszy. Zabrał mamę. Jeszcze dźwięczał jej w uszach żałosny płacz i wołania o ratunek. Biedna mamcia. Z żalu i tęsknoty Kicia cichutko zamiauczała. Postanowiła zasnąć. Może wtedy nie będzie czuła głodu i samotności. Teraz mama nie przyniesie jej tłusciutkiej myszki. W końcu zapadła w drzemkę. Śniło się jej, że jest bezpieczna i ma opiekunów. Leży na mięciutkiej poduszce przy kominku, od którego płynie miłe ciepło i wesoło strzela drewno. Nieopodal stoi miseczka słodkiej śmietanki, a w drugiej miseczce smażona wątróbka. Była szczęśliwa. Podniosła głowę i spojrzała na matkę, która spała na fotelu niedaleko kominka. Było cicho i spokojnie. Tak dobrze. Kotka już miała zapaść w dalszą drzemkę kiedy do pokoju wbiegł mały chłopiec i zniknął spokój i ciepły dom. Obudziła się z drzemki i rzeczywistość ze zdwojoną siłą uderzyła w małą kotkę. Jak tylko to możliwe wcisnęła się w kąć.

Postanowiła poczekać na mamę. Może wróci i jak zwykle przyniesie coś dobrego. Kicia będzie mogła wtulić się w jej ciepłe futerko. Nagle usłyszała jakiś obcy dźwięk od strony ulicy. Od razu stanęła na równe łapki.

- Może wrócił ten zły chłopiec? Tym razem po nią? - pomyślała gorączkowo. Zaczęła się rozglądać za możliwością ucieczki. Poddała się jednak i pomyślała, że będzie to, co ma być. Stanęła i patrzyła jak do niej zbliża się dłoń chłopca. Tylko jej wielkie przerażone oczy i lekkie drżenie świadczyły o tym, jak bardzo jest przerażona. Nagle obok dłoni chłopca ukazał się łepok jej mamy. Następnie weszła cała i przywołała ją cichym mruknięciem.

- Nie bój się Kiciu, to przyjaciel.

- Jak to? Przecież tak brutalnie ciebie zabrał mamo?

- Wiem kochanie. Ja też myślałam, że to zły człowiek. Jednak się myliłam. Zabrał mnie do domu. Dali mi jeść i pić. Jego mama zawiozła mnie do weterynarza. Cały czas próbowałam im powiedzieć, żeby przyszli po ciebie Kiciu, ale oni nie rozumieli mnie. Dopiero lekarz powiedział, że mam kocięta. Najpierw nie chcieli nic zrobić. Nie chcieli mnie również wypuścić, bym mogła iść do ciebie. Wszystko się zmieniło, gdy wrócił tata. Powiedział, że musimy wsiąść i kociaki. I jestem po ciebie, Kiciu. Spełnią się twoje marzenia. Kicia podbiega do mamy i zaczyna lizać ją po pyszczku i mruczy szczęśliwa. Wróciła mama i do tego będzie miała prawdziwy dom i przyjaciół. Wychodzi spokojnie z matką. Chłopiec bierze ją na ręce i tuli do serca. Oboje są szczęśliwi. Skończyły się ciężkie dni, a zaczęły spokojne i bezpieczne. Kicia tylko mruży z zadowolenia swoje zielone oczy i mruczy coraz głośniej.

Himera111